

V.A. 17

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1850.

3
Tom trzeci.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM XXXIX.

WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 617, w dawnej Bibliotece Załuskich.
1850.



2-1/1

Warszawa
2007 10 16

biła na kapitule śmierć pani Zamojskiej, gdyby Kanoniczki na jej zgon patrzyły, lub rychłą otrzymały wiadomość o tej dotkliwej dla siebie stracie? Mimo to jednak, nie znać było żałoby w zgromadzeniu. I mamy przyczynę znowu się dziwić, i mamy znowu powody, domysły nasze o dewocyi pani Zamojskiej uważać za bardzo prawdopodobne. Owcześnie *Kuryer Polski*, jedyna gazeta, którą czytano w Rplitej, żył dla panów. Pomiedzy wiadomościami swojemi pomieszczał najczęściej tylko nowiny o związkach rodzinnych panów, o świetnych wjazdach, o pogrzebach i śmierci. *Kuryer Polski*, nie zamieściłby więc na swoich kolumnach smutnej treści o śmierci pani Zamojskiej, gdyby o tém cośkolwiek zasłyszał? A jednak Kanoniczki długo nie wiedziały o tém, że założycielki duch już je opuścił, unosząc się w górne, niebieskie krainy. 1 lutego 1749 roku ofiarowała kapituła monstrancją do ubożego kościoła stoczkowskiego, za którą ksiądz Felix Swiszulski kanonik warszawski, przyjął dobrowolne zobowiązanie się, odprawić exekwie i mszy 44 za duszę pani Zamojskiej. Musiała zatem założycielka warszawskich Kanoniczek umrzeć w r. 1747, albo 1748 (1).

Nie wiemy, czy jeszcze za życia Gałęckiej, czyli téż po jej śmierci, zaszedł smutny wypadek dla zgromadzenia, który nawet jakby zachwiał bytem kapituły. Warszawa zdaje się, miała z początku jakiś interes dla nowozaprowadzonej u siebie kapituły Kanoniczek. Ale niedługo to trwało. Znaleźli się źli ludzie, a raczej języki, co sławę zgromadzenia szarpały. Rzecz się tak miała:

Jakaś panna Magnuska wstąpiła do Kanoniczek na pannę niższego chóru. Czy z własnej woli to robiła, czyli téż namówiona przez kogo, dosyć, że panna Magnuska postanowiła przejść do pierwszego szeregu i zostać właściwą Kanoniczką. Praw na to jednak żadnych nie miała, podług ustaw założycielki. Na ośm herbów, trzeba było całej paki dokumentów, a zkąd ich wziąć biednej szlachciance? Pańna Magnuska nie mogła zatem przełamać praw zgromadzenia, a odepchnięta z pogardą, wkrótce zbrzydziła sobie klauzurę i Kanoniczki, rzuciła Marywil i pojechała gdzieś daleko do rodziny. Bawiła tam rok cały bez wiedzy zgromadzenia, a na wezwanie ksieni powrócić nie chciała. Owszem zaczę-

(1) Portret Józefy Antoniny z Zahorowskich Zamojskiej, posiada w szacownym zbiorze swoim p. Tomasz Zieliński w Kielcach. Co do Gałęckiej, o dacie jej śmierci dowiedzieliśmy się z akt kapituły Kanoniczek; lubo Mizler w *Acta literaria*, śmierć tę oznacza na luty 1758 r., w czóm widocznie się myli, bo Komorowska już była ksienią 19 marca 1749 r.



Uppsala
20071016

ła narzekać na kapitułę, czernić instytucję, powstawać na założycielkę, opowiadać szeroko wszystkim, co jej tylko słuchać chcieli, o dumie panien kapitulnych. Wtenczas ksieni publicznym wyrokiem, na mocy ustaw, wyłączyła ją ze zgromadzenia. Dużo jednak osób wzięło stronę panny Magnuskiej, i po całym kraju przelatywały wieści ubliżające kapitule. Musiały te wieści mieć rozgłos szeroki i wielu zapewne im wierzyło, kiedy Kanoniczki postanowiły także wystąpić w obronie swojej. Żeby zatem obmowie zamknąć usta, drukowała wtedy kapituła broszurkę w 4ce, zapewne w Warszawie, pod tytułem: *Wypis z ustaw oryginalnych JWW. Imość Panien Kanoniczek, na okuzanie nieślušności zarzutów, które Anonimus i inne nieprzyjazne pisma im zarzucają. Str. 42.*

Z tego widać, że aż w literaturze odbiły się utyskiwania panny Magnuskiej. Możem wnosić z samego tytułu broszurki, że drukowano nawet paszkwile na Kanoniczki. Możem nawet domyślać się, że temi sporami zajmowało się wiele osób, że przeciw i za niemi, walczyła cała literatura. Wielka szkoda, że ta nasza broszurowa literatura tak rozrzucona po tysiącach rąk; wielka szkoda, że zupełnie jest prawie dla nas nieznaną. Ileżto ciekawych rzeczy znaleźlibyśmy w broszurach i do dziejów naszych, i co ważniejsza, dla poety i powieściopisarza, do dziejów obyczajów przodków naszych! Czasem sam przedmiot sporu jest nieważny i nikczemny, a wielką jednakże wartość ma spór dla dowodów, jakimi popierają się dwie walczące strony. W zapale nieraz szermierzowi wymknie się wyrażenie starodawne, dziś zapomniane, a czasem i szczegół dziejowy, i szczegół do życiorysu znakomitego człowieka, i szczegół objaśniający nam coraz lepiej pokłady towarzystwa polskiego. W tém np. zdarzeniu żałować nam przychodzi, że nie znamy treści tych sporów, a byłyby zapewne wielce interesujące. Widzielibyśmy, jak u nas nowa instytucja z tomem porządnym ustaw w rękę, przyjmowała chrzest obywatelstwa, przez walki wzajemne, nieraz pochwały, a nieraz i potwarte. Mamy teraz fakt, że znaleźli się w Rplitej nieprzyjaciele Kanoniczek. Pisząca szlachta, bo szlachcic wtenczas był i literatem i wszystkiem, gniewała się przeciw na zgromadzenie szlacheckie, które czystości swojego pochodzenia, herbami i starymi aktami dowodziło. Zdaje się, że szlachta w kapitule Kanoniczek widziała jakieś dążenia mpoznowładne, i dlatego drukowała swoje



App. 1850
2007 10 16

brozury na zgromadzenie, w obronie panny Magnuskiej. Bo na pannie Magnuskiej nie spełniało się tą razą utarte w Rplitej przysłowie, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Jeżeli więc z czasem odkryją się gdzie w zamkniętej dla świata ludzkiego księżnicy, brozury i pisma anonimów, o których tutaj wzmianka, zyskają przez to wielce dzieje Kanoniczek warszawskich, a zapewne przybędzie z nich niejedyn jeszcze ciekawy szczegół dla rysu charakterystycznego epoki.

Co do *Wypisu z ustaw oryginalnych*, wypis ten, jak sam tytuł pokazuje, dla obrony zgromadzenia przytacza treść z praw, nadanych kapitule przez panią Zamojską. Cel wypisu jest dowieść, że panna Magnuska spotwarza zgromadzenie przez obrażoną miłość własną, i że Kanoniczki rządzą się czystą moralnością, pilnując służby Bożej i kościoła. Ale jeżeliśmy odgadli, że opozycją obudziła zazdrosna myśl drobnej, zagonowej, niewielkiej szlachty; to kapituła niewiele zyskała wydaniem tej brozury, bo owszem jeszcze podawała broń na siebie. *Wypis* zajmuje w skróceniu *Konstytucye*. Dlatego wiele artykułów w nim opuszczonych, jak np. wiadomości o elekcyi ksieni, o pogrzebach i testamentach, że nie wyliczym innych postanowień pani Zamojskiej. W dwóch przypiskach żywo draśnięta panna Magnuska. A z tych właśnie przypisków i z tytułu samej brozury wnosim, o zawziętości walki, jaką na zaraniu swojego życia staczać musiało zgromadzenie Kanoniczek.

Po śmierci Gałęckiej, z prawa przypadające sobie rządy, pod tytułem administratorki i prezydentki w kapitule, objęła najstarsza Kanoniczka Joanna Dzeduszycka, zmarłej ksieni krewna, synowica stryjeczna, bo i Gałęcka z Dzeduszyckiej się rodziła. Elekcyja nastąpić była powinna w 6 tygodni, a więc najdalej w pierwszych dniach kwietnia 1748 r. Tymczasem zdaje się, że bezkrólewie przewlekło się czas ogromny, bo rok przeszło. Tymczasem do zgromadzenia wstąpiły na miejsce dawniej zmarłych Kanoniczek nowe dziewice, jakoto: Magdalena Podoska, Maryanna Zofia Bratoszewska chorążanka gostyńska, Barbara Zofia Komorowska stolnikówna bełzka i Franciszka Gniazdowska. Działo się to w r. 1749. Nam się zdaje, że znowu Komorowska była uproszoną przez zgromadzenie do przyjęcia dobrowolnie ślubów, bo kapituła oddawała jej nad sobą zwierzchnictwo. Rok cały zgodzić się nie mogły Kanoniczki, którą z pomiędzy siebie obrać na ksienią. Trudno przypuścić, żeby niezgoda i jakieś stronnictwa dzieliły zgromadzenie,



Upp 5011
20071016